

Krzysztof Pobiedziński



„Byliśmy, Jesteśmy, Będziemy”

60 – lecie powstania Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej jest najstarszą organizacją pozarządową funkcjonującą na terenie powiatu krośnieńskiego nieprzerwanie od 1959 roku.

W ciągu 60 lat naszej działalności zrealizowaliśmy wiele przedsięwzięć na rzecz naszej małej ojczyzny – Ziemi Krośnieńskiej. Działalność Towarzystwa oparta jest na autentycznych działaniach społeczników wywodzących się z różnych środowisk. Ich zaangażowanie, upór doprowadziły do zrealizowania wielu cennych i trwałych projektów.



Pamiętając o dokonaniach naszych poprzedników chcielibyśmy skupić się na tych zrealizowanych w ostatniej dekadzie istnienia naszej organizacji.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej podjęło inicjatywę w zakresie akcji protestacyjnej dotyczącej budowy obwodnicy naszego miasta. Przeprowadziliśmy trzy blokady mostu oraz opracowaliśmy i złożyliśmy na ręce Ministra Infrastruktury i Budownictwa Petycję mieszkańców w tej sprawie.

We współpracy z 5 batalionem saperów przeprowadziliśmy turnieje strzeleckie na strzelnicy garnizonowej, które każdorazowo gromadziły liczne grono uczestników – sympatyków wojskowości. Dotychczas zrealizowaliśmy XVIII edycji tego turnieju.

Wykonaliśmy i postawiliśmy w miejscu byłego obozu jenieckiego tablicę pamiątkową, poświęconą jeńcom tam przetrzymywanym, a Pan Jan Muńko wykonał makietę obozu obejmującą wszystkie obiekty wchodzące w jego skład. Makietę została zaprezentowana na terenie Centrum Artystyczno – Kulturalnym „ZAMEK” wielu mieszkańcom naszego miasta, w tym znacznej grupie młodzieży szkolnej.

Zleciliśmy nakręcenie dwóch reportaży filmowych. Pierwszy pod tytułem „Nie deptać pamięci” dotyczący historii TMZK w reżyserii Pani Doroty Zyń – Horbaczewskiej, drugi „Obóz jeniecki 1914 – 1918” w realizacji Panów Sławomira Pawlaka i Dawida Gierczyńskiego oraz uczestniczyliśmy w opracowaniu audycji radiowej pt. „Przywrócić pamięć”, wyemitowanego przez Radio Zachód.

Współpracowaliśmy z Biblioteką Miasta i Gminy Krosno Odrzańskie w realizacji konkursu literackiego im. Witolda Ciecińskiego.

Przeprowadziliśmy prace renowacyjne przy pamiątkowym obelisku upamiętniającym lądowanie podczas II wojny światowej w styczniu 1945r. pięciu polskich spadochroniarzy z grupy wywiadowczo – dywersyjnej „Wisła” niedaleko miejscowości Strużka.

Towarzystwo objęło patronatem oraz zorganizowało i przeprowadziło wiele wernisaży prac malarskich i rzeźbiarskich artystów amatorów skupionych wokół naszej organizacji.

W ostatnim okresie czasu rozpoczęliśmy wydawanie kwartalnika kulturalno – historycznego „Krosno nad Odrą”. Dotychczas wydaliśmy 14 numerów tego czasopisma.

Podjęliśmy inicjatywę w zakresie przyznawania wyróżnień za szczególne zasługi dla naszej „Małej Ojczyzny”. Tytuł honorowy „Krośnianin Roku” otrzymali:

1. Krośnianin Roku 2017 – Pan Mirosław Glaz – za przywrócenie do funkcjonowania Szpitala w krośnie Odrzańskim;
2. Krośnianin Roku 2018 – Pan Jan Muńko – za popularyzowanie historii obozu jenieckiego z okresu I wojny światowej, który funkcjonował w Kamieniu w latach 1914 – 1918;

Przyznaliśmy tytuł honorowy „Przyjaciel TMZK” 5 Kresowemu batalionowi saperów im. płk. Konstantego Pierewoza – Markiewicza.

Ustanowiony został medal „Zasłużony dla Ziemi Krośnieńskiej. Medal ten wręczono Panom: Eugeniuszowi Rawie, Romualdowi Szajkowskiemu, Antoniemu Maksymowiczowi oraz Stanisławowi Straszewiczowi.

Uroczystość obchodów 60 – lecia powstania naszego towarzystwa będzie dla nas wielkim wyzwaniem. To będzie ten dzień, w którym podziękujemy za możliwość realizacji naszych statutowych celów.

W tym dniu wręczymy przyznane przez Zarząd TMZK wyróżnienia:

Tytuł „Krośnianin XXX – lecia RP” – Panu Marszałkowi Józefowi Zychowi

Tytuł „Krośnianin Roku” za 2019 rok – Burmistrzowi Krosna Odrzańskiego, Panu Markowi Cebuli

Medal pamiątkowy „Zasłużony dla Ziemi Krośnieńskiej”: Panu Józefowi Ostrowskiemu, Pani Kazimierze Potockiej, Panu Michałowi Ciesielczykowi, Panu Jerzemu Jerczyńskiemu, Panu Zygmunutowi Orzeszko, Pani Genowefie Piaseckiej, Panu Stanisławowi Piaseckiemu, Panu Andrzejowi Chinalskiemu, Pani Irenie Bojko, Pani Małgorzacie Opara oraz Panu śp. Stanisławowi Hałce (medal przyznany przed Jego tragiczną śmiercią).

Tytuł honorowy „Przyjaciel TMZK”: Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych w Krośnie Odrzańskim oraz Centrum Artystyczno – Kulturalne „ZAMEK” w Krośnie Odrzańskim.

Wręczymy również Dyplomy Członka Wspierającego dla Gminnej Spółdzielni „SCH” w Krośnie Odrzańskim oraz PHU „TORFEX” w Połupinie.

W trakcie uroczystości złożymy również szczególne **Podziękowania** dla Starosty Krośnieńskiego Pana Grzegorza Garczyńskiego oraz Prezesa Zarządu Powiatowego ZOSP Pana Wiesława Leśko.

To w jakim stopniu udało nam się zrealizować zakładany plan uroczystości opiszemy w następnym numerze naszego kwartalnika.



Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej w swojej działalności przeżywało wzloty i upadki, ale co z dumą możemy podkreślić przetrwało 60 lat. W tym okresie zawsze **„Byliśmy, Jesteśmy i Będziemy”** organizacją zajmującą się krzewieniem w społeczeństwie Ziemi Krośnieńskiej przywiązania do jej tradycji historycznych i dokonań bieżących, popularyzowaniem miejsc i śladów z historii Ziemi Krośnieńskiej, a także aktualnych walorów kulturowych regionu, wspieraniem prac dotyczących współczesnej historii regionu oraz upowszechnianiem kultury regionalnej i twórczości amatorskiej.

Krzysztof Pobiedziński, TMZK

Andrzej Lambryczak

Wybory samorządowe do Rady Miejskiej oraz na Burmistrza Krosna Odrzańskiego odbyły się w październiku 2018 roku. Od tego czasu minęło 12 miesięcy pełnych w ważne i doniosłe wydarzenia gospodarczo - kulturalne mające ogromny wpływ na to jak się żyje w Naszej Małej Ojczyźnie. Pierwsza rocznica być może nie jest istotną rocznicą w perspektywie pięcioletniej kadencji, ale jak wspomniałem jest to rok obfitujący w wydarzenia krajowe i lokalne, dlatego postanowiłem naszemu włodarzowi Burmistrzowi Markowi Cebuli zadać kilka pytań w imieniu czytelników kwartalnika „KROSNO NAD ODRĄ”.



Burmistrz Krosna Odrzańskiego Marek Cebula.

Andrzej Lambryczak. Startował pan w wyborach na burmistrza miasta i gminy z zawołaniem „wspólnie krok po kroku” a mieszkańcy powierzyli panu ponownie buławę burmistrza miasta i gminy. Zdobył pan 6278 głosów a pański jedyny konkurent niewiele ponad tysiąc głosów. Wybory wygrał pan gładko a czy rządzi się też gładko. Mamy już za sobą 12 miesięcy czy zechce pan Burmistrz przedstawić czytelnikom kwartalnika osiągnięcia gminy pod pańskim kierownictwem w krótkich żołnierskich słowach wszak miasto wojskiem stoi.

Marek Cebula. Dziękując za zaufanie i za powierzoną ogromną odpowiedzialność za rozwój Gminy podkreślam, że najlepsze efekty przynosi wspólne działanie, wypracowywanie kompromisów, umiejętność porozumienia ze wszystkimi, niezależnie od poglądów. Mnie i mojemu Zespołowi udaje się skutecznie łączyć idee rozwoju Gminy, dzięki czemu idziemy dynamicznie do przodu. To zasługa nas wszystkich – poprzez ponadprzeciętną aktywność mieszkańców wdramy w życie pomysły, o których inne samorządy mogą pomarzyć. Przykładem są ostatnie lata, kiedy to zrealizowaliśmy i nadal realizujemy ogromną liczbę inwestycji, poczynając od tych wielomilionowych, a na małych, ale jakże ważnych skończywszy. Wszystkie one wynikają z przyjętej w 2016 roku strategii rozwoju, którą

konsekwentnie, krok po kroku wdrazamy. Ostatni rok to bardzo ważne dla Gminy 12 miesięcy. Staramy się maksymalnie wykorzystać ostatnią szansę na tak duże dotacje z Unii Europejskiej. Pozyskujemy dla nas jak najwięcej funduszy, zacisnęliśmy pasa, by mieć pieniądze na tzw. wkład własny i zarówno w mieście, jak i okolicznych miejscowościach działamy szybko i skutecznie.

Są tego efekty w postaci rewitalizacji dolnego miasta (po 70 latach!), Parku Tysiąclecia i promenady widokowej, pozyskania środków na remont wieży kościoła i zabezpieczenie zabytku przed wilgocią, termomodernizację szkoły i świetlicy wiejskiej w Wężyskach, będziemy budować nowoczesny PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych). Wracając do terenów wiejskich, kończymy budowę świetlicy wiejskiej w Starym Raduszu, wykonaliśmy ścieżkę rowerową do Łochowic, a wspólnie z powiatem jesteśmy w trakcie realizacji inwestycji drogowej w Wężyskach. Ponadto w ciągu ostatniego roku otworzyliśmy jedną z najnowocześniejszych bibliotek w województwie, czyli Mediatekę oraz, po 15 latach nieobecności, przywrócił na mapę Gminy żłobek. To tylko najważniejsze zadania. Naprawdę dużo udaje nam się wspólnie zdziałać, za co jestem bardzo wdzięczny moim Współpracownikom.

A.L. Zachodnie Centrum Medyczne funkcjonuje w nowej odsłonie; ma nowe stabilne - mam nadzieję kierownictwo, ze spółki wystąpił UM Gubin pozostawiając samodzielne rządzenie Starostwu Powiatowemu, wydaje się, że plan naprawczy jest wdrażany z pozytywnym skutkiem. Jako doświadczony samorządowiec jak pan ocenia sytuację w ZCM i czy spółka może w dalszym ciągu liczyć na wsparcie zwłaszcza finansowe gdyż dobrze funkcjonujący szpital to należycie zabezpieczone zdrowie mieszkańców powiatu.

M.C. Szpital, który jeszcze niedawno porównywany był w mediach do tonącego statku, dzisiaj, pod dobrym kierownictwem, jest stabilnie płynącym okrętem. Po pierwsze – dokonano dogłębnej analizy stanu spółki, a następnie opracowano rzetelny i co chyba ważniejsze, realny plan naprawczy, który obecnie jest wdrażany. Zarząd Powiatu na czele ze Starostą Grzegorzem Garczyńskim oraz kierownictwo Spółki Zachodnie Centrum Medyczne konsekwentnie, krok po kroku, rozwijają placówkę otwierając kolejne oddziały i podnosząc, jakość świadczonych usług medycznych. Jednocześnie mam świadomość, że większość szpitali powiatowych w Polsce nie jest w stanie się samofinansować. Potrzebna jest pomoc samorządów, a biorąc pod uwagę, że w szpitalu leczymy się wszyscy, musimy także dołożyć cegiełkę do tego, by mieć lecznicę w powiecie. Liczę, że równie odpowiedzialnie podejść to tego tematu władze innych gmin. Według mnie – nasz szpital jest zbiorowym obowiązkiem wszystkich odpowiedzialnych polityków z Powiatu Krośnieńskiego.

A.L. Miałem okazję przysłuchiwać się pańskiej ciekawej prelekcji na Kongresie Gospodarczym Lubuskie 2019. Wystąpił pan tam w panelu zatytułowanym „Polska pali się na czerwono” To, co pan tam przekazał odnośnie przedsięwzięć gminy dla ochrony środowiska wywołało wielkie zainteresowanie. Ale czy to wystarczy, aby gmina będąca zieloną gminą taką została w latach następnych, bo tzw. kopciuchów i dzikich wysypisk u nas nie brakuje, co obniża komfort życia mieszkańcom miasta i gminy.

M.C. Na Kongresie padło wiele ważnych dla polskich samorządów sformułowań. Wyciągam z nich wnioski jednocześnie zdając sobie sprawę, jakie są potrzeby i możliwości mieszkańców. Nie można „na siłę” wprowadzać ekologicznych rozwiązań, nie można zmuszać mieszkańców do wybierania najdroższych paliw do ogrzewania, bowiem te decyzje determinuje sytuacja finansowa każdej z rodzin. Szumnie zapowiadany przez rządzących program „Czyste powietrze” coraz częściej określany jest mianem „fikcja”. Jego kryteria są

tak skonstruowane, że przysłowiowemu „Kowalskiemu” bardzo trudno sięgnąć po te środki. Bardzo ubolewam nad tym, że coraz mniej funduszy przeznaczanych jest na wspieranie projektów termomodernizacyjnych, a polski rząd zamiast inwestować i wspierać odnawialne źródła energii stawia na węgiel, importując miliony ton np. z Mozambiku. Uważam, że w takiej sytuacji jedyną drogą jest edukacja i uświadamianie społeczeństwu, że ochrona środowiska i zasobów naturalnych jest koniecznością.

Staramy się to czynić realizując projekty proekologiczne. We wrześniu w miejscowościach całej gminy spotykaliśmy się i pokazywaliśmy jak segregować odpady, rozdawaliśmy zgniatarki do puszek i butelek plastikowych oraz uczyliśmy jak sprawić, by nasze otoczenie było ładniejsze, a powietrze czystsze. Pozyskaliśmy także dotację na budowę nowoczesnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który spełniać będzie funkcję swoistego EKO-centrum, gdzie również realizowane będą spotkania edukacyjne z zakresu ekologii.



Kongres Gospodarczy Lubuskie 2019 w Zielonej Górze – jeden z panelistów Marek Cebula

A.L. Panie Burmistrzu został pan wybrany Prezesem Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego jest pan osobą funkcyjną w wielu innych organizacjach czy urząd gminny to za mało żeby się samorealizować. Jest pan wyróżniany i doceniany a co z tego ma nasze miasto. Czy może mamy łatwiejszy dostęp do funduszy czy zostaje tylko pański prestiż i czy ma pan jeszcze czas na zarządzanie i kierowanie gminą.

M.C. Moim działaniom zawsze przyświeca jeden cel – rozwój Gminy Krosno Odrzańskie i poprawa, jakości życia jej Mieszkańców. Udowadniałem to i udowadniam od wielu lat – będąc radnym, Posłem na Sejm RP, a teraz burmistrzem. Gdyby zależało mi na prestiżu, pozostałbym w Sejmie (a przypomnę, że zrezygnowałem z zasiadania w Parlamencie przed upływem kadencji) lub próbowałbym do niego wrócić. Wybór na funkcję Prezesa Zrzeszenia Gmin Województwa Lubuskiego traktuję z jednej strony, jako wyraz zaufania i uznania dla

dokonań krośnieńskiego samorządu, z drugiej zaś, jako zobowiązanie do ciężkiej i wytężonej pracy oraz współdziałania. Jest to jedyna w Polsce organizacja skupiająca wszystkie 82 jednostki szczebla gminnego z jednego regionu. Stowarzyszenie stwarza warunki do formułowania i wyrażania stanowiska samorządów oraz osób pełniących w nich funkcje prezydentów, burmistrzów i wójtów w sprawach istotnych dla naszych Mieszkańców. Będąc jej szefem mogę skuteczniej (poprzez aktywny udział w pracach stowarzyszenia), zabiegać o dobre regulacje prawne dla gmin, powiatów i województw, co przekłada się bezpośrednio na poprawę życia mieszkańców, których reprezentujemy.

A.L. Przedstawia się pan, jako człowiek dialogu mówi, że jest wierny mickiewiczowskiej zasadzie "sięgaj gdzie wzrok nie sięga". Co nas czeka krok po kroku pod kierownictwem Burmistrza Marka Cebuli wraz z jego drużyną. Wszak jesteśmy tuż po wyborach parlamentarnych. Czy czeka nas świetlana wizja i dynamiczny rozwój miasta.

M.C. Chciałbym mieć pewność, że przed nami „świetlana przyszłość”, nie wszystko jednak ode mnie zależy. Czynniki zewnętrzne mają ogromny wpływ na sytuację samorządu. Po pierwsze – kończy się najlepszy dla Polski okres budżetowy Unii Europejskiej i pieniędzy nie będzie już tak dużo. Po drugie, rząd zrzuca na samorządy coraz większą odpowiedzialność finansową, za którą nie idzie pomoc z budżetu państwa. To oznacza, że musimy wydawać coraz więcej, a pieniędzy mamy tyle samo lub mniej. Na szczęście Zespół, któremu z dumą przewodzę to specjaliści najwyższej klasy i wspólnie robimy wszystko, by wspomniane wizje wdrażać. Proszę jednak Mieszkańców o wyrozumiałość – jesteśmy w trudnej sytuacji finansowej i na pewno na wszystko nie wystarczy pieniędzy. Mogę jednak przyrzec Mieszkańcom, że zrobię wszystko, by dynamika rozwoju naszej Gminy, mimo trudności zewnętrznych, została utrzymana na dotychczasowym poziomie.

A.L. Panie Burmistrzu ostatnio tak wiele się mówiło o ludziach starszych w parlamentarnej kampanii wyborczej. Pan wzorem innych powołał Radę Seniorów-któ w niej zasiada i jakie organizacje senioralne są w radzie reprezentowane. Czy mógłby pan przedstawić działania, jakie miasto podejmuje żeby naszym krośnieńskim seniorom żyło się lepiej, co potwierdziłoby, że nasze miasto jest przyjazne osobom starszym i schorowanym.

M.C. Seniorzy stanowią bardzo ważną, a często niedocenianą grupę społeczną. Jestem pełen podziwu dla aktywności krośnieńskich emerytów i rencistów, która jest dowodem na to, że wiek senioralny może być piękny i radosny. Niejeden młody człowiek mógłby pozazdrościć Im energii, optymizmu i zapału. Cieszę się, że w naszej gminie działa wiele stowarzyszeń skupiających osoby starsze. Wspomniana przez Pana Rada Seniorów, w której zasiadają m.in. przedstawiciele organizacji pozarządowych działających na rzecz osób starszych jest gremium doradczym. To z myślą o seniorach wspólnie z Fundacją na rzecz Collegium Polonicum stworzyliśmy przy ul. Piastów 2 Centrum Inicjatyw Lokalnych, którego elementem jest dzienny dom pobytu. Również tam przygotowujemy miejsce spotkań i realizujemy projekty, które mają aktywizować osoby starsze i sprawić, by wyszły z domu i żyły pełnią życia. To dla Nich realizujemy kursy komputerowe, organizujemy seanse i pogadanki w Mediatece, czy dofinansowujemy bale. To o Ich bezpieczeństwo staramy się dbać pomagając wprowadzić tzw. „kartę życia”. Kolejnym działaniem, który zamierzamy wdrożyć będzie „karta seniora” uprawniająca do zniżek w punktach usługowo – handlowych, które przystąpią do projektu. Takie rozwiązania z powodzeniem funkcjonują w większych ośrodkach miejskich, jestem przekonany, że sprawdzą się i u nas.

A. L. Moja babcia mówiła „nie samą pracą człowiek żyje” to, jaki jest prywatnie Marek Cebula i czym się zajmuje jak już ma wolny czas. Czy ma pan jeszcze czas na realizację swoich pasji motoryzacyjnych i czas dla swych bliskich? A jak tam z odrestaurowaniem Junaka.

M.C. Niestety doba ma tylko 24 godziny, a praca burmistrza często wymyka się ze sztywnych, urzędowych ram, dlatego bardzo trudno wygospodarować mi wolną chwilę. Motoryzacja zawsze była moją pasją, brudne od smaru dłonie, olej na policzku – mi to nie przeszkadza. Pracuję nad odrestaurowaniem Junaka z 1964 roku.

Ubolewam, że nie mogę na to poświęcić tyle czasu, ile bym chciał, ale na pewno dokończę realizację tego zadania. Nazwałem ten projekt #dwastarejunaki, ponieważ jesteśmy w podobnym wieku □ Staram się także znajdować czas dla Bliskich, szczególnie dla mojej ukochanej wnuczki Basi, która w październiku skończyła już osiem lat. Lubię też spotkania z innymi ludźmi – szczególnie te, z przyjaciółmi, choć jako człowiek dialogu często angażuję się w dyskusję z osobami, które mają odmienne poglądy niż ja. Każdy z nas patrzy na dane zagadnienie przez pryzmat swoich doświadczeń, dlatego traktuję je jako bardzo interesujące i pouczające.



Nazwanie motoryzacyjne hobby „dwa stare junaki” – najlepiej świadczy o poczuciu humoru burmistrza.

Dziękuję za rozmowę i życzę panu Burmistrzowi na następne lata dalszych osiągnięć i satysfakcji oraz uznania mieszkańców dla tego, co pan robi wspólnie z swoją drużyną. W dalszym ciągu dobrej współpracy z współpracownikami, co jak się okazuje jest gwarantem sukcesów i rozwoju gminy Krosno Odrzańskie.

Z Burmistrzem Krosna Odrzańskiego Markiem Cebulą rozmawiał Andrzej Lambryczak – Stowarzyszenie Dziennikarzy RP.

*artykuł autoryzowany.

Andrzej Lambryczak

Człowiek 30- lecia Wolnej Polski.



Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej. Dyrektor i dyrygent Czesław Grabowski.

Z okazji Święta Niepodległości odbył się w Zielonej Górze uroczysty koncert muzyki polskiej w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej pod batutą Czesława Grabowskiego. Program koncertu nawiązywał do historii i współczesności naszej ojczyzny. Obok utworów Stanisława Moniuszki i Fryderyka Chopina wykonywane były dzieła Witolda Lutosławskiego oraz muzyka Krzesimira Dębskiego. Koncert był okazją do wyjątkowej uroczystości wręczenia tytułów **Człowieka 30 lecia Wolnej Polski**. Uroczystość celebrowała marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak. Która między innymi powiedziała „w tym roku mija dokładnie 30 lat od pierwszych wolnych wyborów w Polsce. Trzydzieści lat temu Polacy po raz pierwszy wzięli sprawy w swoje ręce i zaczęli urządzać swoją ojczyznę po swojemu. Te 30 lat to wielkie zmiany – także dla regionu lubuskiego. - Ten rok jest jednak wyjątkowy, świętujemy także 30- lecie wolnej, odrodzonej Polski. W 1989 roku, my, Polacy zrobiliśmy razem rewolucję społeczną. Bo tylko dzięki prawdziwym wartościom możemy budować razem lepsze jutro. Tu, w naszej małej ojczyźnie – w regionie lubuskim - budujemy razem mądry, inteligentny region, który łączy; region, który jest blisko mieszkańców i który jest silny społecznie „ - mówiła marszałek. „ Jednak nic nie dzieje się samo. Te zmiany to zasługa ludzi. I to właśnie tych, którzy przez te 30 lat najbardziej przyczynili się do rozwoju regionu wyróżniono tytułem Człowieka 30-lecia Wolnej Polski.



Niżej wymienieni otrzymali z rąk Marszałek Elżbiety Anny Polak honorowe tytuły (wręczone alfabetycznie).

Tytuł otrzymali: Czesław Grabowski, biskup dr Adam Dyczkowski, Lechosław F. Ciupik, Czesław Fiedorowicz, Michał Kisielewicz, prof. Marian Milek, Jacek Sauter, Jerzy Szymaniuk, Wadim Tyszkiewicz, Ryszard Wtorkowski, Józef Zych.

Wszystkich wyróżnionych łączy miłość do naszej małej ojczyzny i niezwykła troska o rozwój regionu lubuskiego.



Marszałek J.Zych w zacnym gronie wyróżnionych Lubuszan z Ryszardem Wtorkowskim i Wadimem Tyszkiewiczem.

Z wielką przyjemnością przedstawiam sylwetkę zasłużonego dla ziemi lubuskiej polskiego polityka marszałka Sejmu RP **Józefa Zycha**. Pan marszałek jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu jest dr nauk prawnych z zwołu radca prawny. W latach 1983–1991 był prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych. Od 1989 był ośmiokrotnie posłem na Sejm RP. Przeszedł wszystkie szczeble parlamentarne. Trzykrotny wicemarszałek a w latach 1995-1997 marszałek parlamentu. wielokrotny przewodniczący komisji sejmowych. Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego to jego podpis widnieje na Konstytucji RP uchwalonej 2 IV 1997 roku. Wniósł wielki wkład w jej przygotowanie i uchwalenie. W znaczący sposób przyczynił się do ratyfikacji Konkordatu. Cieszył się wysokim uznaniem Polaków w rankingach był na pierwszych miejscach wyprzedzając ówczesnego prezydenta RP. W sposób szczególny dbał o autorytet Sejmu był posłem bezkonfliktowym. Jego działania na rzecz praworządności demokracji i sprawiedliwego prawa pozwoliły zdobyć powszechne uznanie w Kraju i zagranicą. Będąc politykiem szczebla centralnego nie zapominał o swych korzeniach politycznych i o swych lubuskich wyborcach, o czym świadczą starania o rozwój społeczny i gospodarczy województwa. Jako przewodniczący Lubuskiego Zespołu Parlamentarnego przyczynił się min do ochrony wielu zabytków sakralnych, utworzenia we Frankfurcie nad Odrą Uniwersytetu Europejskiego Viadrina oraz Collegium Polonicum w Ślubicach. Przyczynił się do tzw. Umowy Paradyskiej. Jest honorowym obywatelem województwa lubuskiego.

Z ziemią lubuską Józef Zych związał się po skończeniu studiów prawniczych w 1966 roku. Wcześniej pracował, jako nauczyciel w naszym mieście Krośnie Odrzańskim skąd przeniósł się do Zielonej Góry. Obowiązki zawodowe łączył skutecznie z działalnością społeczną i polityczną, która dawała mu wielką popularność działał w ZHP. W 1975 wstąpił do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W listopadzie 1989 został przewodniczącym rady naczelnej powstałego z przekształcenia, ZSL i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odrodzenie”, które 5 maja 1990 współtworzyło jednolite Polskie Stronnictwo Ludowe. 11 Grudnia 2015 złożył przed marszałkiem Sejmu ślubowanie i tym samym rozpoczął kadencję sędziego Trybunału Stanu. W 2012 podczas XI Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego został honorowym prezesem tej partii. W kształtowaniu się poglądów społecznych i działalności publicznej istotną rolę odegrały kontakty J. Zycha z kościołem a szczególnie z papieżem Janem Pawłem II w trakcie odwiedzin Ojca Świętego w kraju, i wizyt w Watykanie. Za największą przygodę swego życia uważa wszystkie spotkania ze Świętym Janem Pawłem II. Z którym spotykał się 13 razy, jako polityk, oraz osoba prywatna. Każde spotkanie z Ojcem Świętym traktował, jako swoisty dar i błogosławieństwo oraz pragnął przybliżyć postać JPPII, jako gorącego patrioty Polaka obrońcy praw człowieka wolnej Polski w zjednoczonej Europie opartej na wartościach chrześcijańskich. Od początku był zwolennikiem udziału Polski w NATO i Unii Europejskiej. Za co uzyskał wielkie uznanie u wielu polityków UE z niektórymi utrzymując przyjacielskie stosunki. Cechuje go stałość przekonań i niezłomny charakter wsparty patriotyzmem. Co niewątpliwie wyróżnia tego polityka to wytrwałe poszukiwanie płaszczyzny porozumienia między różnymi siłami społecznymi. Przy swej pryncypialności jest człowiekiem o surowych zasadach moralnych wynikających z dekalogu. Józef Zych od wielu lat funkcjonuje w przestrzeni politycznej mimo ciągłych zmian i przetasowań partyjnych. Jest to człowiek cieszący się uznaniem wybitnych mężów stanu i politycznych autorytetów, czego wyrazem są słowa Jana Pawła II, który zapewniał, że Józefowi Zychowi można ufać za jego prawość w życiu publicznym. Ten wybitny prawnik i polityk jest niewątpliwie fenomenem na polskiej scenie politycznej. Urodził się na wsi skąd wyniósł upór i niezwykłą pracowitość.. Zawsze był wierny pryncypiom zawodowym i kanonom prawa, co obecnie jest bardzo rzadkie a jego pasją jest

prawo tworzone dla ludzi. Marszałek Zych za swą długoletnią działalność społeczną i polityczną na rzecz Rzeczypospolitej Polskiej i Unii Europejskiej otrzymał min: Złoty Krzyż Zasługi. Srebrny Krzyż Zasługi. Odznaka za Zasługi dla Województwa Zielonogórskiego. Złota Odznaka Związku Patriotów Polskich. Odznaka Zasłużonego dla Kółek Rolniczych. Wielki Officer francuskiej Legii Honorowej. Krzyż Wielki Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. Krzyż za Zasługi dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Józef Zych to też autor 300 publikacji prawniczych i 20 książek tłumaczonych na j. angielski niemiecki i włoski. Do najpopularniejszych należą: dwutomowe dzieło (820 stron) „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, Sądu najwyższego oraz sądów Apelacyjnych, Okręgowych i Rejonowych” „Trudna lekcja demokracji” oraz „Józef Zych. Na przekór losowi” i „13 Błogosławieństw. Moje Spotkania Ze Świętym Janem Pawłem II, Nie wielu zna prywatne zainteresowania Marszałka jedynie wtajemniczeni wiedzą o jego zainteresowaniach przyrodniczych znajomość do ptaków oraz kwiatów. Ta miłość do przyrody zrodziła się u niego od dziecka i pozostała do dzisiaj. To zainteresowanie ornitologiczne przyniosło Marszałkowi nie mniejszą popularność niż polityka. Mało, kto wie, że Józef Zych przyjaźni się z naszym mieszkańcem popularnym działaczem społecznym prezesem TMZK lek. wet. Zdzisławem Paduszyńskim. Szczególnym zaszczytem dla nas wszystkich jest to, że **Józef Zych jest członkiem Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej**. Uchwałą Zarządu TMZK nadano Józefowi Zychowi tytułu „**Krośnianin XXX – lecia RP 1989 – 2019**” w uzasadnieniu min. podkreślono - pan Marszałek Józef Zych jest szanowanym polskim prawnikiem i politykiem... Jest wybitnym polskim patriotą i współtwórcą Konstytucji Rzeczypospolitej. To dzięki takim politykom jak Józef Zych dzisiaj możemy w pokoju i poczuciu zadowolenia świętować 101 rocznicę niepodległej ojczyzny. Za wszystkie działania przez trzy dekady przyczyniające się do rozwoju naszego lubuskiego regionu oraz za Polską Demokrację krośnianie panie marszałku dziękują.



Tytuł honorowy CZŁOWIEK 30 LECIA WOLNEJ POLSKI przyznany J. Zychowi przez 20 osobową kapitułę.

Andrzej Lambryczak, TMZK

Andrzej Świłło

Na Dzień Nauczyciela

Środowisko nauczycielskie wraz z ogółem pracowników oświaty szkolnej zawsze stało w awangardzie kształtowania świadomości i tożsamości narodowej w obronie języka polskiego, nauczania historii co miało niebagatelny wpływ na całe pokolenia Polaków na przestrzeni wieków, czy to w okresie zaborów, czy w czasie okupacji hitlerowskiej. Te postawy z całą wyrazistością ujawniły się także po zakończeniu działań wojennych II Wojny Światowej. Na przeszkodzie w zasadzie nie stawały poglądy polityczne, prześladowania czy przeżyte zsyłki. Także w naszym krośnieńskim powiecie wszyscy którzy mieli jakiegokolwiek przygotowanie pedagogiczne niezależnie od stopnia czy tytułu włączyli się w nurt pracy. Tak że już we wrześniu, październiku 1945 roku rozpoczęły swoją działalność szkoły stopnia podstawowego, gimnazja i licea. Okres dwudziestolecia międzywojennego, lata okupacji pozostawiły duże luki w wykształceniu, dodatkowy problem stanowiło duże niejednokrotnie zróżnicowanie wiekowe w poszczególnych klasach.

Nauczyciele niezależnie od tego wzięli na siebie trud walki z analfabetyzmem. Jeszcze wiele lat po wojnie gdy postawiony został wymóg posiadania kwalifikacji rolniczych przez przejmujących gospodarstwa rolne od rodziców czy kupujących je, organizowano kursy dla uzyskania świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Znaczna część oficerów i podoficerów Wojska Polskiego nie legitymowała się posiadaniem średniego wykształcenia a taki wymóg został im postawiony na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. To wymagało także zaangażowania całej armii pedagogów. Ponadto uruchomiony został system kształcenia zaocznego i korespondencyjnego na średnim i wyższym poziomie kształcenia. Stworzono różne formy podwyższania kwalifikacji zawodowych. To wszystko wiązało się z awansem zawodowym i wyższym uposażeniem.

Nie jest moja intencją przedstawianie zarysu historycznego a jedynie uświadomienie czytającym powyższy artykuł jakie obowiązki spoczywały a także i obecnie na nauczycielach, ile wyrzeczeń ich to kosztowało wykonywanie tego zawodu jakże często dziś nie docenianego. a przecież też mają rodziny i liczne z tym obowiązki. Że także i oni muszą doskonalić swój warsztat pracy, podwyższać wykształcenie czy stopnie w hierarchii zawodowej. Dziś może mniej angażują się w pracę organizacji młodzieżowych, mam na myśli ZHP, czy w środowisku wiejskim ZMW. Ale dalej jest wiele zadań wynikających z udziału szkół w życiu społeczności lokalnych, różnego rodzaju konkursy przedmiotowe, zawody sportowe itp. Nie wiem kiedy ukaże się kolejny numer naszego kwartalnika ale mając na uwadze „Dzień Nauczyciela” chciałbym złożyć wszystkim naszym pedagogom niski ukłon za ich trud.

Dla przypomnienia już teraz odległych lat, może przypomnienia sobie osób z tego okresu proponuję przeczytać swoistą „Szopkę Noworoczną 1954”opuszczającego nasz powiat pracownika Wydziału Oświaty Tadeusza Antkowskiego. Dodam tylko że w tekście znajdują się nazwy miejscowości dziś już nie związane z powiatem. Zmiany nastąpiły w wyniku podziału terytorialnego jednostek administracyjnych.

Krzysztof Pobiedziński

Poniżej publikujemy wiersz Pana Tadeusza Antkowskiego, który był pracownikiem Wydziału Oświaty w Powiatowej Radzie Narodowej, mieszkańcem wsi Pomorsko, która

w tych latach leżała w obrębie ówczesnego powiatu. W 1954r. nastąpiły zmiany w podziale terytorialnym i zmiana struktury władzy terenowej, w wyniku którego odeszło szereg miejscowości, w tym Pomorsko. Wiersz został napisany jako forma pożegnania

z Krośnieńskim środowiskiem oświatowych w formie „szopki noworocznej”.

Tekst wiersza oraz informacje o jego autorze zostały przekazane przez Pana **Andrzeja Świllo** – członka Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

Na pożegnanie Wydziału Oświaty w Krośnie Odrzańskim

Prolog

Lata idą, wiek gniece,

Wszystko mija na tym świecie.

Już nie będę razem z wami,

Dziś pożegnam Was kochani

Ja już byłem kiedyś w Krośnie,

Gdzie na górach wino rośnie.

Byłem ja tu już przed laty,

Dziś pamiętam wszystkie daty,

Piastowski zamek obok białej szkoły

zapowiadał mi już wtenczas dzień wesoły.

Był on nasza dumą narodową

A w niewoli wielką nam podporą.

Teraz nad Odrą i nad lasem

Zagrały polskie skrzypce wraz z basem,

A polskie dzieci śpiewają wesoło,

I nasze chorągwie wieją wokoło.

Przybyliśmy tutaj na Zachód stary,
Aby umocnić tu Polski filary,
Aby wychować tu nasze dzieci,
Którym słoneczko wolności świeci.

Niech z Was nikt się nie pogniewa,

Gdy mu żarcik się zaśpiewa,

Bo ja wszystkich co lubilem

W mojej szopce umieściłem.

Niechaj nikt się nie obrazi –

Każdy człowiek raz zawadzi.

Ja Was wszystkich tak kochałem,

Z Wami zgodnie pracowałem.

Do widzenia. Do widzenia.

Do miłego zobaczenia.

Pracujcie dla Ojczyzny drogiej,

Co dzień przekraczając szkolne progi.

I ja tu razem z Wami byłem,

A com widział i słyszał w szopce umieściłem.

Autor (Tadeusz Antkowski)

WYDZIAŁ OŚWIATY

Wolno kroczy tam do góry

Po tych schodach wnet pod chmury,

Drogi Poldek nasz kochany,

Przez nas wszystkich szanowany.

Mocno sapie. Duża teka pod pachami

Wypełniona jest aktami.

Choć jest młody, to jak stary

Nosi sobie okulary.

Latem chadza se na grzyby.

Lubi wędką łowić ryby,

Lecz zamiast ryb – pełne kosze

Wyciąga buty i kalosze.

Kupił fuzję do strzelania,

Chodzi z nią na polowania.

Zamiast trafić choć do kury,

Robi w powietrzu same dziury.

Posiwała Łuczakowa,

Na jej karku mądra głowa.

Papierosy mocno pali

I Swym „Bacą” wciąż się chwali.

Postarzała się Szwabowska,

Na jej głowie wielka troska.

Stale listy przepisuje,

Wnet Warszawę odbuduje.

Buraczewska wojsko lubi,

Często już się w myślach gubi,

Chodzi chętnie po spacerach

I kocha się w oficerach.

Kazia zgrabna, ja Ją lubię,

Miłe słówka do Niej mówię.

Wciąż wykazy przepisuje

I pobory nam rychtuje.

Stasia to nasz księżyc w pełni,

O co prosisz zaraz spełni.

Tylko uroda Swą się martwi,

Że podobna jest do – marchwi.

Maryla – jak to Maryla,

Wciąż tańczyłaby kadryla,

Az wybiła sobie zęba,

Gdy z pod kosza dała dęba.

Władek dobry jest chłopaka.

Raz zdarzyła Mu się draka.

Gdy na meczu koszykówki

Zamiast rzucać – robił główki.

KOLEŻENSTWO.

Bojarski Józef żadnej pracy się nie lęka

I do dziś On jeszcze kawalerkę pęka,

Bo nie ma jak to kawalerski stan,

Tam sobie człowiek żyje świetnie sam.

Ma reumatyzm silny w nogach

I wciąż potyka się na schodach,

Bo on w czasie okupacji

Siedział na dachu na kuracji.

Czuba dobrze dziś pracuje,

Wszystkim zapomogi obiecuje,

Jeździ też na wizytacje,

Trzyma w reku delegację.

W Podstawowej Baniewicza

Uczą wierszy Mickiewicza,

Wszyscy dobrze tam pracują,

Plan 6 – letni wykonują.

Kierownik do pracy pierwszy staje,

Lecz opinie – to on słabe daje.

Awansował już, bo była pora

I dał się na Inspektora.

Tam kieruje Gapikowa.

O Niej jest tu właśnie mowa,

Że jest zdolna, bardzo pilna,

I dla wszystkich też uczynna.

Kurz to sobie mieszka w bursie,

Stale jest na jakimś kursie,

Wędkę trzyma godzinami

I znęca się nad rybami.

Uczy chemii i fizyki,

Lubi słuchać też muzyki,

Duzo robi wciąż hałasu,

Nigdy na nic nie ma czasu.

Choć jest bardzo pracowity

Już nie uczy w Jednolitej,

Bo tam całe otoczenie

To ma wyższe wykształcenie.

W Lubsku to kochają Witkowskiego

Posadzili Go na konia wysokiego,

Był Burmistrzem, głową miasta,

Gdzie dobrobyt stale wzrasta.

Tam Nahottko duże ma zmartwienia,

Bo w Jego szkole jest mało pomieszczenia.

O.D. kursy – stale przeszkadzają

I na nerwach wciąż Mu grają.

Czesnowicka na Górznie

Kocha zawód swój jedynie.

Lubi śpiewać, kładzie karty,

Zimą chodzie tez na narty.

Ma dwa pieski, skromny domek,

Wiosną śpiewa Jej skowronek.

Rosyjski język dobrze zna,

Na kursach dużo uczniów ma.

Nowakówna prace lekko bierze,

Tylko myśli wciąż o kawalerze,

Pisze listy i na lekcjach

Zapomina o konspektach.

Kupuje stroje zawsze modne,

Choć czasami niewygodne.

Latem nosi lisa z długą kitą,

Kiedy idzie gdzieś z wizytą.

Na Jej nóżce ciasny bucik,

Głowę zdobi kapelusik,

Na nim zaś welonka wieje,

Która przecież nic nie grzeje.

Kuźma była w Bobrowicach,

Tam było lepiej niż w Ciemnicach,

Gdzie się szajka do Niej wkradła

I jej nowe radio skradła.

Tam Ją bardzo zmarnowali,

Wszystko siano wyprzedali.

Dziś to sobie mieszka w Goli,

Gdzie Ją nigdy nic nie boli.

Krakowiakówna Wanda,

Całkiem sobie zgrabna panna.

Stale zmyślona chodzi

I na zdrowiu sobie szkodzi.

Kupuje wciąż nowe szlafroki

Stale sobie kręci loki,

Miłych gości podejmuje

I niczym się nie przejmuje.

A Strzelecka jest w Gronowie,

Gdzie też dużo ma na głowie,

Nie uznaje już doktora

I leczy się u znachora.

Chodzie po wsi z mikroskopem

I kłóci się z każdym chłopem,

A to właśnie z tej przyczyny,

Że bada mięso na trychiny.

Instruktorą jest Mirecka.

Nauczycielka z Niej nie kiepska,

Ale szkół nie wizytuje

I swe funkcje zaniedbuje.

Tam Świzewska z dyplomami

Między dwoma młodzieńcami,

Trzyma w ręku wciąż nagrody,

Pójdzie wnet znów na zawody.

Dworak jeździł do Dychowa,

Tam gdzie elektrownia nowa,

Rzadko w Dąbiu On nocował,

Inne szkoły wizytował.

Żukowski miejsca nie zagrzeje,
Gdzie usiądzie, tam wnet zwieje.
Był w Dychowie przewodnikiem,
A dziś w Pomorsku – naczelnikiem.

Wasyłkowa romansuje
I się chętnie tez pudruje,
A to właśnie z tych powodów,
Że Jej serce pragnie godów.

Do rowu wpadła motocyklem,
Co było zdarzeniem przykrym,
Bo całą suknię poszarpała
I na miejscu też zemdląła.

Krawczykowa na rubieży,
Tam gdzie blisko Krosno leży,
Używa szczęścia, słodczy,
Co rok Jej malec krzyczy.

Nasz Stodulski strzelec dobry.
Już wystrzelał wszystkie kozły.
Ale dzika to się boi
I na stanowisku stoi.

Dzikie kaczki wciąż pudłuje,
Choć dokładnie w nie celuje,
Lecz zająca palnie w biegu,
Aż wywróci się na śniegu.

W Drzenowie to Smalcowa
Czasem także jest nerwowa,
Bo jak wszyscy nauczyciele,
Ma tam pracy bardzo wiele.

Rudominową ze Skórzyny

Zawsze mile tu widzimy.

W Czetowicach zaś Świdrowską

Otaczamy wszyscy troską.

W Budachowie i Bytnicy

Siedzą dzielni kierownicy.

Lewandowicz sam się chwali,

Do wyczynów aż się pali.

A Chojnicki, rzecz przeciwna,

Choć prawdziwa, jednak dziwna.

W książkach stale coś czytuje

I w Szczecinie studiuje.

Ma wyniki, aż się cieszę,

Gratulację złożyć spieszę,

I życzę Mu, by do roku

Drugi medal był u boku.

W Dobroszowie za Bytnicą –

Tam Teresa swą prawicą

Pisze listy aż do Brodów,

A to z ważnych powodów.

Leszok siedzi w Toporowie,

Zawsze coś nowego powie.

Stale na żołądek kwęka,

Lecz choroby to się lęka.

Ma On różne tam kłopoty,

Bo w tych stronach liche chłopcy,

Zaraz dają upomnienia

I wciąż piszą zażalenia.

Często spóźnia się do Krosna,
A szczególnie gdy jest wiosna.
Jedzie zawsze na Zbąszynek,
Gdyż ma dłuższy wypoczynek.

Trzaskawkowa to już z rana
Nastawi radio na „Hoffmana”
Podług taktu gimnastykuje,
A czasami tez flirtuje.

Raz to tu na stacji w Krośnie
Zjadła wielką rybę w occie,
W poczekalni drugiej klasy
Zakąsiła funt kielbasy.

Tam wśród lasów, na Gryżynie,
Nad jeziorem, w tej nizinie
Obuchowicz urzęduje,
Dodrze szkoła swą kieruje.

Był już w każdym starym domu
I uzbierał sporo złomu,
Znosi szmatki i butelki,
I z żelastwa stare belki.

A Zajchowski błyskawicą
Pędzi autem pod Radnicą
Do Nietkowic na zebranie,
Gdzie im wszystkim sprawi lanie.

Są tam stale nieporządki,
Chłopi szukają stonki,
Dobrych ludzi tam nie wiele,
Kłócą się i nauczyciele.

Jurewiczowa co sobotę

Rzuca zawsze swa robotę.

Chodzi w mieście po ulicach,

Aby nie być w Nietkowicach.

Jankowiak, ten jest płatnikiem

I harcerstwa przewodnikiem,

Lubi robić też porządek,

Ale chory na żołądek.

A Gabrysia to się stroi

I niczego się nie boi.

Kocha szczerze swego Bronka

I wciąż tańczy z Nim mazurka.

Nowakowski Jan opuścił Brody,

Bo miał tam różne niewygody,

Przez lud bardzo szanowany,

I ogólnie był lubiany.

Przeniósł się do Radomicka,

Ród powiększył się o Wicka.

Dwóch synów – to mało Janie,

Za rok niech się córka stanie.

W Brodach Kocieba urzędował

I Sawczukową wciąż wizytował,

Miał On stale Ja na oku,

Bo dzienniki wypełniała raz do roku.

Poldek Ryszpler – personalny,

Jest rybak oryginalny,

Łowi w Odrze zawsze leszcze,

Gdy padają duże deszcze.

Trzyma w ręku swym podrywkę,

Aby złowić małą rybkę,

Bo jak wyznaje szczerze:

Szczupak tylko żywca bierze.

A Antkowski to co ranek

Wciąż ogląda stary zamek,

Wszystkim gościom swym tłumaczy

Co tu było przed stu laty.

Leczy krowy, świnie, kury,

Tępi również wszystkie szczury,

Doktora też markieruje

I dodatkowo zarobkuje.

Akcją żniwną też kieruje,

Przez co szkołę zaniedbuje,

Podczas lekcji szuka stonki

I Pomorsku nieporządku.

Do widzenia, do widzenia,

Do miłego zobaczenia.

Pracujcie dla Ojczyzny drogiej,

Gdy codziennie wkraczacie w progi szkoły.

Pomorsko, dnia 24 grudnia 1954 roku.

/-/ Tadeusz Antkowski

Krzysztof Pobiedziński

Czas wspomnień

Dzięki uprzejmości Pana Sławomira Serafina otrzymaliśmy kopię gazety „Ziemia Krośnieńska” wydanej w maju 1960r. Gazety, która była jednodniówką wydawaną przez Komitet Frontu Jedności Narodu i Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. Znajdują się w niej dwa, bardzo ciekawe artykuły odnoszące się bezpośrednio do historii naszego miasta oraz historii Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej.

W związku z tym, że kopie są mało czytelne, poniżej publikujemy przepisany tekst tych artykułów, bez żadnych komentarzy.

ZIEMIA KROŚNIEŃSKA, maj 1960r.

Jerzy Fleszar

(Pierwszy Prezes TMZK, od 10.XI. 1959r. – do 27.XI. 1967r. – dop. red.)

Próba podsumowania

Z chwilą kiedy począwszy od kwietnia 1958 roku krośnieński aktyw społeczno – kulturalny skupił się w Kole Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, nie było absolutnie mowy o tym, aby tworzyć tego typu organizacje społeczną. Mianem koła Miłośników nazywano po prostu sekcję czy komisję powołaną przez Front Jedności Narodu do przygotowywania i organizowania uroczystości i obchodów związanych z Tysiącleciem Państwa Polskiego.

A był to właściwie początek tego, co dzisiaj określić można mianem społecznego ruchu regionalnego na Ziemi Krośnieńskiej. Zorganizowane w roku 1958 na bardzo szeroka skalę Dni Ziemi Krośnieńskiej, pierwsza tego rodzaju impreza na terenie naszego województwa, odbiły się szerokim echem również poza granicami Ziemi Lubuskiej i były właściwie zaczątkiem jakiejś bardzo konkretnej roboty, o tyle charakterystycznej i ciekawiej, że coraz szersze grono chętnie do niej przystępowało.

Organizacja wspólnie ze Stowarzyszeniem Ateistów i Wolnomyślicieli klubu towarzyskiego, przekształconego w krótkim czasie w placówkę kulturalno – oświatową z prawdziwego zdarzenia, to był właściwie drugi etap działalności stale wzrastającej na sile ludzi, nazywających siebie Miłośnikami Ziemi Krośnieńskiej.

Następnym etapem działalności były zorganizowane w roku 1958 uroczyste obchody 850 – tej rocznicy walk Bolesława Krzywoustego i nawiązanie w tym zakresie szerokich kontaktów z Towarzystwem Miłośników Wrocławia, z Towarzystwem Ziemi Głogowskiej i in.

Punktem, który bez przesady można nazwać zwrotnym w działalności społeczno – kulturalnej na Ziemi Krośnieńskiej był bezwzględnie II Sejmik Nauczycieli i Działaczy Kult. Oświat. zorganizowany w Krośnie 5 września 1959r. Pełne poparcie i uznanie dla idei pracy społeczno – kulturalnej, poparcie i uznanie wyrażonego przez ponad 200 obecnych

na Sejmiku nauczycieli i działaczy kult. – oświatowych Ziemi Krośnieńskiej, dało organizatorom wiele do myślenia, a jednocześnie tym bardziej zobowiązywało.

Trudno tu również nie wspomnieć o jeszcze jednej, zasadniczej sprawie, a mianowicie o klimacie lokalnym, w jakim działalność społeczno – kulturalna na Ziemi Krośnieńskiej zaczęła się rozwijać. Uznanie, zaufanie, pomoc i pełne poparcie ze strony instancji partyjnej oraz powiatowych i miejskich, oto jak można w sposób najkrótszy klimat ten scharakteryzować. A był to przecież moment jeżeli nie najważniejszy, to w każdym razie w poważnym stopniu decydujący.

Ponadto krosnieński ruch społeczno – kulturalny od 1958 roku nie był absolutnie zdany na własne siły. Można by tutaj pisać na temat pośredniej i bezpośredniej pomocy, jaka ruchowi temu stale (i niesie nadal) Lubuskie Towarzystwo Kultury.

W ten oto sposób – jak najbardziej ogólnikowo naświetlony – sposób dojrzewała idea, początkowo niezamierzona, ale którą wysunęła nam codzienna praktyka i doświadczenie, powołania do życia regionalnej organizacji społeczno – kulturalnej pod nazwą Towarzystwa Miłośników Ziemi Krośnieńskiej. Miało to formalnie miejsce w dniu 20 listopada 1959 roku, a fakt, że na liście 37 członków założycieli figurują między innymi nazwiska sekretarzy KP PZPR, przedstawicieli prezydiów PRN i MRN oraz czołowego aktywu społecznego, ma swoją szczególną wymowę.

Od powstania TMZK dzieli nas w tej chwili niespełna pół roku, a więc okres na pewno za krótki, dla wyprowadzania jakiejś pełniejszej oceny. Stad też ograniczam się jedynie do wyspecyfikowania kilku ważniejszych zagadnień, nurtujących aktualnie nasze Towarzystwo.

Po pierwsze: – Będzie to sprawa wyjścia szerokim frontem pracy społeczno – kulturalnej na teren wiejski. Pierwsze kroki w tym zakresie zostały już koła terenowe TMZK. Przygotowania organizacyjne dla tworzenia następnych toczą się już w Budachowie i Czarnowie. Wypada tu dodać, że obecnie na 214 członków TMZK ogółem, 118 grupuje się na terenie wiejskim. Charakterystyczne dla aktualnej działalności TMZK na terenie wiejskim jest również zjawisko, że nie dąży się absolutnie do tworzenia kół terenowych za wszelką cenę. Wprost przeciwnie. Zasadniczą tendencją jest iść tylko tam, gdzie społeczeństwo samo wykazuje w tym kierunku inicjatywę, iść po to aby tę inicjatywę podtrzymywać, pomóc w jej rozwoju, umocnić.

Generalnie określa się to mianem pracy nie „na wsi” ale „ze wsią”, co jest słusznym sprecyzowaniem kierunków pracy społeczno – kulturalnej w środowiskach wiejskich naszego terenu. Ponadto Towarzystwo przed swoimi kołami terenowymi stawia postulat przyjęcia konkretnych form działalności. Tymi formami w tej chwili na terenie Wężysk jest organizacja Wiejskiego Klubu Miłośników Ziemi Krośnieńskiej, który skoncentruje w sobie całość pracy kulturalno – oświatowej. Podobnie jest w Bytnicy w oparciu o remontowaną w czynię społecznym niewykorzystywaną dotąd świetlicę oraz w oparciu o skoordynowanie możliwości finansowych miejskich zakładów pracy.

Po drugie: Będzie to zagadnienie zbliżenia różnych form pracy społeczno – kulturalnej oraz pogłębianie znajomości regionu tak od strony historycznej jak i problematyki aktualnej, do młodzieży szkolnej. Chodzi konkretnie o to, aby przyjąć z pomocą aparatu pedagogicznemu w tym zakresie, m.in. droga organizowania szkolnych kół TMZK.

Po trzecie: Do rangi niezmiernie ważnego problemu urasta sprawa szerzenia wiedzy technicznej. Uzasadniać tego oczywiście nie potrzeba. Mając ten moment na uwadze TMZK

zamierza zorganizować Koło Środowiskowe inżynierów i techników, którego zadaniem będzie realizacja powyższego postulatu.

Po czwarte: Jak już poprzednio wspomniałem, TMZK współdziała przede wszystkim na gruncie pracy klubowej, ze Stowarzyszeniem Ateistów i Wolnomyślicieli. W początkach swych nie był to problem ani łatwy, ani prosty. Istniały obawy, że współpraca ta może po prostu odstraszyć ludzi wierzących od działalności społeczno – kulturalnej w szeregach TMZK. Praktyka życiowa wykazała płonność tych obaw, na gruncie bowiem wzajemnej tolerancji, pełnego poszanowania i humanizmu można stworzyć zawsze platformę dla wspólnego porozumienia i zrozumienia się, platformę dla ścisłej współpracy tak wierzących jak i niewierzących w działalności społeczno – kulturalnej. I tak się rzeczywiście stało. Dzisiaj chodzi więc tylko o to, aby współpraca ta była oparta na podanych zasadach, nadal była kontynuowana, a życie społeczno – kulturalne na pewno na tym zyska.

Po piąte: Na podstawie zorganizowanych w roku bieżącym spotkań autorskich

z **Januszem Koniuszem** z Zielonej Góry i **Zdzisławem Morawskim** z Gorzowa wnioskować można, że istnieje na naszym terenie zapotrzebowanie intelektualne na tego rodzaju imprezy. Stąd też te formy działalności TMZK zamierza w roku bieżącym nadal kontynuować. Wiąże się to w sposób bardzo zasadniczy z pojęciem placówki kulturalno – oświatowej, jaka jest i Klub w Krośnie i jakimi powinny się być wszystkie ogniwa organizacyjne TMZK na terenie wiejskim.



Tak więc generalizując zagadnienie, powołanie do życia Towarzystwa Miłośników Ziemi Krosno-Oleśnickiej winno się stać nowym etapem dla pogłębienia i rozwoju pracy społeczno – kulturalnej, dla szerzenia znajomości regionu, dla ugruntowania lokalnego patriotyzmu i przywiązania do swej ziemi.

W marcu bież. Roku miałem przyjemność reprezentować TMZK na naradzie ogólnokrajowej zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie. Wyprowadzone na naradzie ogólne podsumowanie działalności towarzystw regionalnych, zostało bardzo pozytywnie ocenione. Uwypuklona została rola i znaczenie społeczne tego typu towarzystw, a wiceminister Garstecki w swym przemówieniu końcowym podkreślił ze szczególnym naciskiem stosunek Ministerstwa Kultury do tego rodzaju poczynąń społecznych, deklarując w imieniu resortu poparcie, pomoc, opiekę i współdziałanie ze strony czynników administracyjnych.

Fakt ten napawa pewnością, że na naszym terenie wybraliśmy właściwą drogę w kierunku pobudzenia do czynu inicjatywy społecznej.

ZIEMIA KROŚNIEŃSKA, maj 1960r.

Józef Kaseja

(Pierwszy powojenny starosta powiatu krośnieńskiego – dop. red.)

Piętnaście lat temu

Piętnaście lat to okres krótki w życiu człowieka pozwalający na ogół bez trudu odtworzyć w pamięci takie wydarzenia, które szczególnie mocno w tej pamięci utkwiły. A takim wydarzeniem był dla mnie osobiście fakt, kiedy to 20 kwietnia 1945 roku, bezpośrednio po zakończeniu pracy partyjnej związanej z reformą rolną, otrzymałem w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu polecenie wyjazdu na Ziemię Odzyskane, do Krosna nad Odrą, w celu organizowania polskiej władzy ludowej.

Tego samego dnia, przed zmrokiem, załadowano naszą grupę składającą się z 17 osób na samochód ciężarowy i wyruszyliśmy w drogę. Pamiętam jak dzisiaj mijane miasteczka i wsie – przeważnie bezludne, płonące lasy, unoszące się nad ziemią dymy, gruzowiska domów, żołnierskie mogiły... Tak, wtedy szła przed nami wojna...

Dotarliśmy do Toporowa, gdzie bardzo życzliwie i przychylnie powitały nas Wojskowe Władze Radzieckie, dalej jednak jechać nie można było, jak nam bowiem towarzysze radzieccy oświadczyli, w okolicy Krosna trwały jeszcze działania wojenne. Chodziło prawdopodobnie o likwidację grup niedobitków armii hitlerowskiej, które już po przesunięciu linii frontu na zachód, ujawniały się jeszcze na tyłach Armii czerwonej.

W Toporowie przebywaliśmy ok. 2 tygodni. Zamieszkiwany przez nas budynek udekorowany był godłem państwowym, portretami działaczy ruchu robotniczego, flagami białe – czerwonymi. Czuliśmy się pełnoprawnymi przedstawicielami polskiej władzy ludowej.

W Toporowie zorganizowana została w tym czasie pierwsza gmina, wchodząca w skład ówczesnego pow. Krośnieńskiego. Na stanowisko wójta – pierwszego wójta polskiego w Toporowie wybrany został ob. Wypijewski.

Święto 1 – majowe, pierwsze w odrodzonej Ojczyźnie, obchodziliśmy uroczyście, o ile warunki ówczesne na to oczywiście pozwalały. 3 maja 1945 roku uzyskaliśmy zezwolenie na

wyjazd do Krosna. Nie mieliśmy niestety żadnych środków lokomocji, stąd też musieliśmy udać się do miejsca swego przeznaczenia ok. 40 km – pieszo.

Do Krosna przyszlismy szosa od strony Bytnicy i jedną z pierwszych naszych myśli było, aby dla upamiętnienia naszego marszu nazwać w Krośnie jedna z ulic mianem 17 Pionierów, co zresztą w późniejszym czasie zostało zrobione. Widok Krosna zrobił na nas przykre wrażenie. Na lewym brzegu Odry jedno wielkie rumowisko dymiących jeszcze zgłiszcz dzielnicy, która była kiedyś centrum, sercem miasta. No oko ocenialiśmy, że miasto do którego zostaliśmy skierowani jest co najmniej w 70 proc. zniszczone.

Nie był to w każdym razie obraz zachęcający.

Jedną z pierwszych czynności po przybyciu do Krosna było odbycie narady partyjnej, w wyniku której dokonaliśmy między sobą podziału funkcji, I sekretarzem KP PPR wybrany został tow. L. Woźniak, II sekretarzem tow. Alfons Baranowski. Mnie osobiście powierzono funkcję starosty krośnieńskiego, tow. Burdzyńskiemu stanowisko burmistrza a tow. Leonowi Andruszewskiemu funkcję kierownika rozdzielni aprowizacyjnej.

5 maja 1945 roku udaliśmy się do Wojennej Komendy Miasta. Przyjęci zostaliśmy bardzo serdecznie i życzliwie przez płk Rogaczewa, który też przekazał nam władzę cywilną w powiecie i w mieście.

W tym też dniu pojawiły się na gmachu starostwa i zarządu miejskiego polskie flagi, godła narodowe i emblematy władzy ludowej. Rozpoczął się okres bardzo trudnej pracy.

Sytuacja na wsi była szczególnie utrudniona z uwagi na niemalże zupełny brak inwentarza żywego i żywności. Niejednokrotnie też musieliśmy przydzielać na całą gromadę po jednej krowie, a osiedlane rodziny dzieliły się po prostu mlekiem.

Do miasta w tym okresie mleko i jaja dostarczane były z gromady Gronów, gdzie pozostała wówczas niemal cała miejscowa ludność niemiecka wraz z inwentarzem i dobytkiem. Artykuły te dowożone były do punktu rozdzielczego w Krośnie, kierowanego przez tow. Leona Andruszewskiego, stąd rozdzielaliśmy je nieodpłatnie na poszczególne rodziny. Sytuacja w mieście i powiecie zmieniała się z dnia na dzień. Przybywali nowi ludzie, osiedlali się na naszym terenie. Wielu z nas niestety nie traktowało sprawy tej poważnie i osiedlenie ich trwało po kilka dni, stanowiąc jedynie pretekst do szabru.

W drugiej dekadzie maja uruchomiony został w Krośnie Polski Urząd Pocztowy, Milicja Obywatelska, Powiatowy Urząd Repatriacyjny.

Dużą pomocą w osiedlaniu i zagospodarowywaniu powiatu i miasta służyły wówczas władze radzieckie oraz oddziały Wojska Polskiego, między innymi poprzez przydzielanie koni, krów, trzody chlewnej, drobiu, środków lokomocji i tp.

Rozpoczęła się akcja osadnictwa wojskowego, która była zdecydowanym zwrotem w całej akcji osiedleńczej na naszym terenie. Dość wspomnieć, że cała wieś Górzno (dzisiaj pow. Lubsko) zaludniła 1 kompania osadników wojskowych wraz ze swoim dowódcą por. Jefimczykiem. Takich przypadków było wiele.

W tym samym mniej więcej czasie przybyli do Krosna pierwsi nauczyciele, Kocot, Pleszkun, Bojarski, Baniewicz i inni. Ich zasługą było, że 1 października rozpoczęto naukę w pierwszej polskiej szkole.

O ile więc ogólnie biorąc życie na Ziemi Krośnieńskiej zaczęło nabierać rumieńców i coraz bardziej normalizować, o tyle w administracji był jeszcze niemały bałagan. Jak już wspomniałem poprzednio w dniu 5 maja 1945 zostałem wybrany starosta krośnieńskim, co kilka dni później zostało usankcjonowane decyzją wojewody poznańskiego. Jakież więc było nasze zdziwienie, kiedy w połowie czerwca zjawiała się w Krośnie grupa ludzi z nominacjami na wszystkie stanowiska urzędowe podpisanymi przez Pełnomocnika Rządu na teren województwa koszalińskiego. Szczęśliwie jednak znaleźliśmy wspólny język i nie doszło do poważniejszego konfliktu. Część z tych ludzi odjechała z powrotem, niektórzy pozostali w Krośnie jak np. ob. Pilarowski mieszkający w Krośnie do dziś, który objął stanowisko wicestarosty.

Bardziej natomiast „bojowa” okazała się podobna ekipa, która przyjechała na nasz teren w tym samym czasie z Legnicy z ob. Zalewskim na czele. Ci już nie respektowali naszych nominacji otrzymanych od wojewody poznańskiego i w wyniku „konfliktu dyplomatycznego” obsadzili część miasta na lewym brzegu Odry, tworząc własną administrację powiatową.

O ostrości tego zatargu świadczyć może fakt, że na moście po obu brzegach Odry czuwały nawet posterunki wojskowe lub milicyjne.

Wiele trzeba było różnych starań i interwencji, które oparły się aż o Warszawę, aby w dniu 30 lipca 1945r. :nielegalna” administracja na lewym brzegu została zlikwidowana.

Wspominając te odległe lata, trudno nie powiedzieć choć kilka słów na temat ofiarności ludzi zatrudnionych w administracji na naszym terenie, którzy pracowali z ogromnym naprawdę poświęceniem, nie pytając się o to, czy za pracę swą otrzymają wynagrodzenie. Faktem jest, że pierwsze pobory administracja w Krośnie otrzymała dopiero w sierpniu 1945r.

Przytoczyłem tu kilka fragmentów z pamiętnych dni 1945r. chcąc w ten sposób przypomnieć aktualnym mieszkańcom Ziemi Krośnieńskiej, że niełatwy był początek rządów władzy ludowej na tej ziemi.



Joanna Kasprowicz

Jubileusz wybitnego Profesora

W czwartek, 29 października bieżącego roku aulę Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego wypełniło mnóstwo gości, wszystkie miejsca siedzące były zajęte, dużo osób stało. Przybyłe osoby zebrały się aby z jubilatem Profesorem **Wiesławem Hładkiewiczem** świętować 45-lecie jego pracy naukowo-dydaktycznej. Było mnóstwo opowieści oraz wspomnień, życzeń, uścisków i kwiatów dla solenizanta. Profesor opowiedział o swojej rodzinie, o dzieciństwie, młodości, początkach swojej kariery naukowej, o swoich pasjach dzięki którym powstały jego książki i artykuły, o trudach i przeciwnościach, jakie musi pokonać każdy naukowiec, by zdobywać kolejne stopnie i tytuły ale także o satysfakcji, którą dają owoce tej ciężkiej pracy. Profesor Hładkiewicz jest naukowcem wszechstronnym, jest bowiem nie tylko historykiem, ale także filozofem i politologiem, wzorem do naśladowania dla wielu swoich uczniów, ale także dla tych, którzy nie poznali go osobiście, ale czytają z zainteresowaniem jego publikacje.





Profesor Wiesław Hładkiewicz z autorką

Po oficjalnej części uroczystości goście przenieśli się do uczelnianej kawiarni, gdzie wzniesiono lampką wina toast za jubilata i można było z nim porozmawiać, powspominać dawne czasy, podpytać nad jaką książką Profesor aktualnie pracuje.

Joanna Kasprowicz, TMZK, doktorantka UZ

Krzysztof Pobiedziński



Wspomnienie o śp. Stanisławie Hałko

W dniu 30 października bieżącego roku w wieku 65 lat odszedł na wieczną wartę żołnierz i społecznik pan mjr w st. spocz. Stanisław Hałko. Twórca i koordynator wielu projektów o charakterze regionalnym. Nasz niezastąpiony kolega.

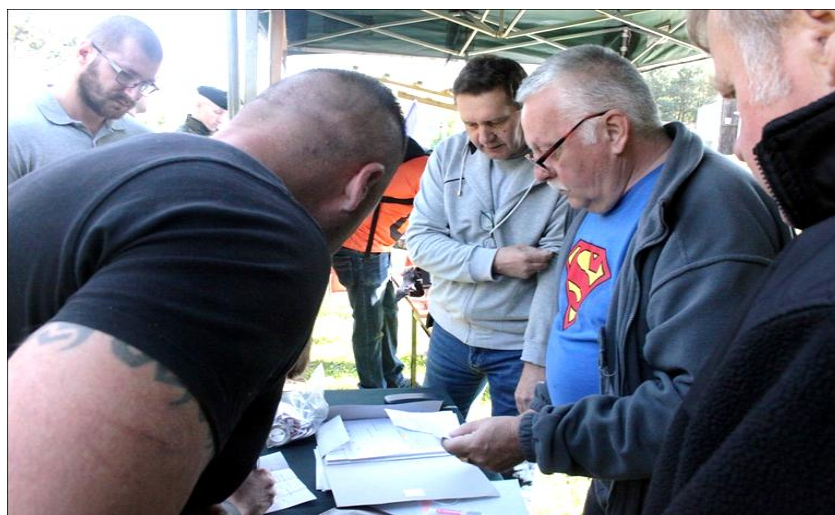
Urodził się w 1954 r. w Rudzie Śląskiej, gdzie spędził lata swojego dzieciństwa i młodości. Ale swoje dorosłe życie związał z Ziemią Lubuską, a przede wszystkim z Ziemią Krośnieńską. Po ukończeniu Wyższej Oficerskiej Szkoły Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu dostał przydział do 4 Lubuskiej Dywizji Zmechanizowanej w Krośnie Odrzańskim, w której służył na różnych stanowiskach służbowych do 1998 r.

Po przejściu na wojskową emeryturę pozostał czynny zawodowo, ale przede wszystkim społecznie. Był aktywnym członkiem wielu organizacji pozarządowych działających na terenie naszego miasta.





Był bardzo dobrym organizatorem. Jego wieloletnia praca jako Sekretarz TMZK dawała poczucie bezpieczeństwa wszystkim, którzy z nim współpracowali. Jego sumienność, zaangażowanie i oddanie społecznej sprawie były dla wszystkich przykładem i wzorem do naśladowania. Przez wiele lat organizował turnieje strzeleckie prowadzone przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej na strzelnicy garnizonowej.



Pan Stanisław Hałko służył, pracował i działał nie dla wyróżnień i odznaczeń. Jednak jego ponad przeciętna aktywność i zaangażowanie zostały docenione. Otrzymał wiele medali i odznaczeń państwowych i resortowych, między innymi Srebrny Krzyż Zasługi, Srebrny Medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, Srebrny Medal „Za Zasługi dla Obronności Kraju”. Za swoją społeczną działalność był wyróżniany wieloma medalami m.in. Za Zasługi

dla Województwa Lubuskiego, Zasłużony Działacz LOK, Zasłużony Działkowiec czy zasłużony dla LZPN.



Był człowiekiem oddanym dla mieszkańców naszego miasta. Miał poczucie przynależności do naszej małej ojczyzny. Czuł się za nią odpowiedzialny

KROSNO NAD ODRĄ

Wydawca: Joanna Kasprowicz,
Towarzystwo Miłośników Ziemi Krośnieńskiej
Adres redakcji: ul. Piastów 22c/1, 66-600 Krosno Odrzańskie
e-mail: krosno_nad_odra@wp.pl **tel.:** 785 645 653
Strona internetowa: www.tmkzo.webd.pro
Redakcja: Joanna Kasprowicz – **red. naczelną**, zespół
Nr rej. 489, Ns. Rej. Pr. 11/16
Czasopismo bezpłatne, redakcja nie przewiduje honorariów
dla autorów artykułów.

